

Teatr im. Cyprjana Norwida w Jeleniej Górze

Dyrektor,
JERZY ZON

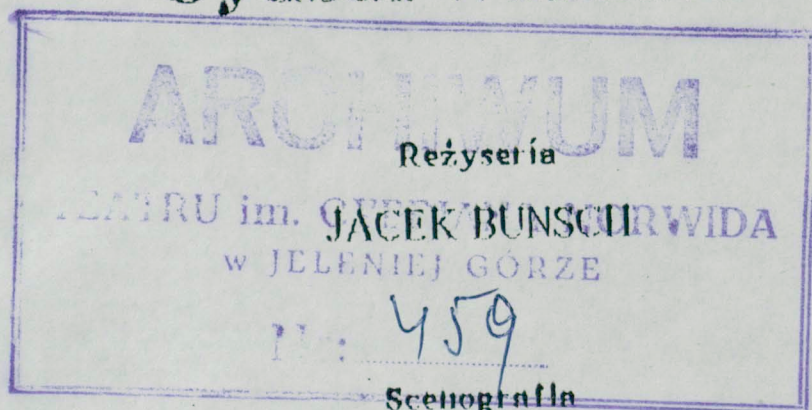
Kierownik literacki
BOGDAN RUBNICKI

Zastępca dyrektora
KRZYSZTOF DUBIEL

DUŻA SCENA

Stanisław Ignacy Witkiewicz

Gyubal Wahazar



Scenografia

WOJCIECH JANKOWIAK

Muzyka

KRZESIMIR DĘBSKI

13
PREMIERA CZERWIEC 1991 r.

XLVI sezon, słodna premiera sezonu 1990/91

OBSADA :

Gyubal Wahazar	- WALDEMAR OBŁOZA
Świntusia Macabrescu	- ALICJA KABAKA
Donna Scabrosa Macabrescu	- MARTA KĄCKA
Donna Lubrica Terramon	- BOGUSKAWA SZTENCEL
Przyjemniaczek	- JAN KOCHANOWSKI
Mikołaj Kwibuzda	- JACEK DELEŻYŃSKI
Józef Rypmann	- PIOTR KONIECZYŃSKI
Lidia Bochnarzewska	- IRMINA BABIŃSKA
Fletyrcy Dymont	- DARIUSZ BERESKI
Ojciec Ungenty	- TADEUSZ RYBICKI
Ojciec Pungenty	- DARIUSZ SKIBIŃSKI
Morbidetto	- JACEK PARUSZYŃSKI
Baron Oskar von den Binden Gnumben	- BOGUSKAW SIWKO
Pierwszy Pan	- BOGUSKAW KOZAK
Pierwsza Baba	- KRYSZYNA DMOCHOWSKA
Druga Baba	- IWONA LACH
Pierwsza Dama	- ELŻBIETA PETRYKAT
Stary Robotnik	- MAREK PUDEŁKO

Spektakl z przerwą,

Asystent reżysera

Jan Kochanowski

Inscjipient i sufler

Grażyna Mieczkowska

"GYUBAL WAHAZAR" (1921)

Podobnie jak *Oni* i *Niepodległość trójkątów*, *Gyubal Wahazar*, czyli *Na przełęczach bezsensu*, przedstawia przerażający obraz przyzłej zmechanizowanej rzeczywistości politycznej. Również podobnie jak dwa poprzednie utwory, dramat ten, po raz pierwszy opublikowany w 1962 roku, a wystawiony w 1966, był całkowicie nie znany za życia autora. Zatem współcześni Witkacego nie znali jego najwyższych osiągnięć dramaturgicznych, a nawet gdyby się z nimi zetknęli, jest mało prawdopodobne, żeby widzowie początku lat dwudziestych dostrzegli w dalekośiężnych prognozach społecznych zawartych w tych sztukach coś więcej niż nierealną bzdurę.

Gyubal Wahazar jest bowiem czymś o wiele drastyczniejszym i śmielszym niż wszelkie dotychczasowe próby Witkacego. [...]

Obejmując ponad trzydzieści postaci oraz wielki tłum petentów z różnych warstw społecznych, *Gyubal* jest największym dziełem scenicznym Witkacego, jak również jego najbardziej proroczą sztuką polityczną, skoro przewiduje obfide mechanizmy i obłąkanych przywódców systemów totalitarnych, które miały wkrótce powstać w Europie. Ponadto w sztuce tej Witkacy po raz pierwszy zastosował zupełnie nową i oryginalną formę dramatyczną dla przekazania tej przerażającej wizji przyszłości. [...]

Trafnie nazwany *Nieeuclidowym dramatem w czterech aktach*, *Gyubal Wahazar* jest pomyślany i zbudowany stosownie do teorii względności Einsteina i geometrii nieeuclidowej Gaussa. Dzięki temu autor jest w stanie stworzyć coś, co nazywa rzeczywistością polityczną "sześciowymiarowego kontinuum", inaczej mówiąc, wyobraża sobie przyszły totalitaryzm jako świat nieokreślenia i nieustannych przeobrażeń, oparty na wskazaniach nowocześniejszej nauki. [...]

Skoro dawne pojęcia ludzkiej samorealizacji okazują się przestarzałe, normą w *Gyubalu Wahazarze* staje się to, co groteskowe i potworne. Oglądany z tego punktu widzenia przerażający despotą jest natchnionym przywódcą i ojcem swojego ludu, a także świętobliwym męczennikiem, gotowym poświęcić się dla dobra ogółu. Tyran zmienia się w ofiarę, kiedy, absolutny władca zaczyna rozumieć, że musi dźwigać ciężar za wszystkich i poświęcić siebie dla dobra państwa. Istotną akcją sztuki jest powolne męczeństwo Wahazara zakończone śmiercią starego władcy, tak że jego następcą, Ojciec Ungenty, może zostać Wahazarem II. [...]

Zatem *Gyubal Wahazar* jest ze wszystkich dzieł Witkacego zarazem najbogatszy w treści archetypowe, jak i swoją nowatorską formą dramatyczną najgłębiej zakorzeniony w nowoczesnej wiedzy. Połączenie współrzędnych nieeuclidowych z pierwotnymi, mitycznymi wzorcami dało w rezultacie dramat oszałamiającego strachu, niezgłębionych tajemnic i złożonych skłóceń emocjonalnych i intelektualnych. A przy tym, mimo tych wszystkich bogatych treści, sztuka jest łatwo zrozumiała i wywołuje rezonans dzięki wazachobecnemu ironii, jednocześnie makabrycznej i zabawnej. [...]

Powołanie do wielkości, które opanowuje wszystkich bohaterów, wytworzą u Gyubala chorobliwą manię graniczącą z nonsensem. Ma tak narzucającą się osobowość, że staje się karykaturą siebie samego, obrzymią, dziko gestykulującą marionetką, a więc postacią z szopki wywołującą śmiech, pogardę, a także przerażenie. Nazywany "Jego Jedyność", Gyubal jest sam w całym świecie, wszechwładny i samotny jak bóg: wywołuje u otaczających go ludzi na zmianę strach, obrzydzenie i hipnotyczne zafascynowanie. [...]

Organizm polityczny w *Gyubalu Wahazarze* jest tylko przedłużeniem potwornego ciała dyktatora. Sztuka pulsuje zgodnie z gwałtownymi uderzeniami serca jej bohatera tłoczącymi krew w całą sześciowymiarową rzeczywistość. Gdy Wahazar rośnie, cały otaczający świat kurczy się ze strachu, a gdy nagle opada, drugorzędne postacie powstają i domagają się uznania, jak figurki wykakujące z pudełka.

[...] Jak wszyscy tyrani Witkacego, Gyubal Wahazar jest nieprawdopodobnie słaby i podatny na naciski. Jego nikczemny sługa o kobiecej twarzy, Morbidetto, skwapliwie zauważa, że despota jest najbardziej przerażający i nieobliczalny w chwilach słabości - jeżeli tak można nazwać jego niezdecydowanie i wahania. Gyubal przerzuca się z jednej krańcowości na drugą, a swoją chwiejnością odzwierciedla absolutną przypadkowość egzystencji. Poeta Fletyrcy Dymont twierdzi, że można Wahazara ujarzmić i robić z nim, co się chce, jeżeli się do niego ostro zabrać w odpowiedniej chwili. Kiedy młynarz Kwibuzda stosuje się do tej rady i brutalnie terroryzuje tyrana, ku ogólnemu zdumieniu głośni sukces; natomiast taka sama próba podjęta przez Fletyrcę kończy się wyrokiem śmierci. [...]

Kto kolejnych scen przedstawia obraz zamknięcia i sugeruje brak drogi ucieczki. Poczekalnie otaczają pozbawione okien czarne ściany. Przez okno czerwonego gabinetu można zobaczyć pagórkowaty pejzaż i oddalone miasto - wszystko to poza hermetycznie odseparowanym światem panowania Wahazara. Więzienie z żelaznymi drzwiami, pomarańczowym oświetleniem i festonami ciężkiego dymu jeszcze bardziej podkreśla izolację wnętrza prywatnego piekła Wahazara, w które wtrącił wszystkich swoich zwolenników i dwór.

Samo latnienie jest najsurowszym więzieniem. Przede wszystkim Wahazar jest uwięziony przez samego siebie, odosobniony i zamknięty we własnej tożsamości. "Mogę się skazać na śmierć, jak mi przyjdzie ochota - jeśli uznaję definitywnie, że się myślę" - oświadcza obłąkany tyran, wyrażając potrzebę osądzenia i skazania siebie samego.

Prześladowany przez swoją "jedyność", okrutny despota dla samego siebie, Wahazar rozpaczliwie szuka ucieczki w przyjaźni, ale wśród fagasów z jego dworu brak ludzi, którym mógłby zaufać, toteż słusznie podejrzewa, że wszyscy jego faworyci, łącznie z dawną ulubienicą i kochanką, Donna Scabrosa Macabrescu (...), chcą go wykorzystać dla własnych celów. Pełen litości nad samym sobą i poczucia osamotnienia, Wahazar uważa, że poświęcił osobiste przyjemności w życiu dla dobra swoich poddanych, usiłując cofnąć ich do stanu szczęśliwości zażywanej przez roje szarańczy i gniazda os. [...]

Cały szereg kolejnych nowoczesnych dyktatorów i dyktatur doby współczesnej jakby naśladował sztukę Witkacego. Nieustannie przypominamy sobie trafność poglądu pisarza na działanie umysłowości totalitarnej. Dzięki całkowicie halucynacyjnej naturze stworzonej w nim antyutopijnej rzeczywistości dramat Witkacego skupia aluzje do wielu różnych czasów i miejsc, jego proroctwa miały się jeszcze spełnić.

Założenie Zamiatnia, że nieeuklidesowe rzutowanie na pędzące krzywe płaszczyzny jest bez porównania bliższe istotie rzeczywistości niż konwencjonalny realizm, zostało zweryfikowane przez fakt, że nienaturalistyczny wizerunek Gyubala Wahazara i jego dworu okazał się uderzająco dokładnym portretem Adolfa Hitlera i jego otoczenia. [...]

Zarówno Hitler, jak i Wahazar mieli okresy przypływu aktywności, po których następowało znużenie i senna, ujawniali skrajną drażliwość i łatwo popadali we wściekłość, wybuchali wrzaskiem i obelgami. Obaj przechwalali się swymi stalowymi nerwami, ale mieli na ogół skłonność do wahań. [...]

Podobnie jak Wahazar, Hitler układał specjalne programy wychowawcze dla młodzieży, tworzył pseudoreligijny ceremoniał życia dworskiego, objawiał dyletanckie zainteresowanie dla wszystkich najdrobniejszych szczegółów swojego panowania i rządził bezplanowo, na zasadzie odruchów geniusza. Zarówno prawdziwy przywódca nazistów, jak i wyobraźniowy dyktator Witkacego byli nieskończenie podejrzliwi i gardzili swoimi zagranicznymi naśladowcami. Obaj roztkiwali się nad poświęceniami, jakich dokonywali dla dobra swojego narodu, odczuwali całkowite odosobnienie i poszukiwali zrozumienia i oddania w najbardziej nieprawdopodobnych sytuacjach. A przede wszystkim i Hitler, i Wahazar wydawali się tym, którzy ich znali, nieuchwytnymi i niematerialnymi, z gruntu niepoznawalnymi istotami, zamykającymi w sobie nieskończoną ilość jaźni w jednej tajemniczej osobowości.

Żaden konwencjonalny dramat realistyczny nie mógłby uwyciszyć osamotnienia, poczucia zawodu i męczotstwa, które przeżywa totalitarny dyktator, tak jak to czynił Wahazar przy pomocy środków wyłącznie nieeuklidesowych. Witkacy oglądał dwudziestowiecznego tyrana w jego szczęśliwymiarowym kontinuum i zabrał nas do komór jego serca.

